

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 talj
Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy Dzienn. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wioraa.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

Poznań, 31 marca. Mamy dzisiaj przed sobą tekst okólnika księcia Górczakowa do reprezentantów rosyjskich wysłany w sprawie rozszerzenia granic rosyjskich w Azji środkowej którego treść pokrótce już dawniej byliśmy podali. Okólnik ten wedle Journ. de s. Pet. brzmi w dosłownym przekładzie jak następuje:

Depesza okólnikowa wicekanclerza cesarstwa do ambasady i poselstwa N. cesarza za granicą.

Dzienniki rosyjskie zdały sprawę z ostatnich działań wojennych dokonanych przez oddziały naszych wojsk w stronach Azji środkowej, z znakomitą powodzeniem i ważnymi rezultatami. Można było przewidzieć, że wypadki te wzbudzą u nas większą uwagę za granicą, iż miały miejsce w krajach zaledwie znanych. Nasz najdostojniejszy pan rozkazał mi, wyłożyć panu treściwie ale jasno i dokładnie, stanowisko jakie zajmujemy w Azji środkowej, interesa, jakie są pobudkami naszych działań w tamtych stronach, i ostateczny cel, do jakiego tam dążymy.

Stanowisko Rosyi w Azji środkowej jest takie samo, jak każdego państwa ucywilizowanego, znajdującego się w styczności z ludami na wół dzikimi, koczującymi bez stałej organizacji społecznej.

W takim razie zawsze się zdarza, że interesa bezpieczeństwa granic i stosunków handlowych, wymagają aby państwo bardziej cywilizowane miało pewną przewagę nad sąsiadami, którzy są bardzo niedogodnymi z powodu obyczajów koczujących i burzliwych.

Napród są do poskromienia najazdy i rabunki. Ażeby położyć im koniec, pozostaje tylko zmuszenie do mniej lub więcej bezpośredniego posłuszeństwa graniczące ludy.

Po osiągnięciu tego rezultatu, ludy te przybierają spokojniejsze obyczaje. Lecz z kolei są one narażone na najazdy pokoleń oddalonych. Państwo obowiązane jest bronić od napaści i karać tych co takowe popełniają. Ztąd wypływa konieczność odległych, kosztownych, peryodycznych wypraw przeciwko nieprzyjacielowi, którego organizacja społeczna czyni trudnym do uchwycenia. Jeżeli się ogranicza na skarceniu rabusiów i potem się cofa, nauka prędko się zaciera, cofnięcie kładzione jest na karb słabości; ludy azyatyckie szczególnie szanują tylko widoczną i dotykającą siłę; moralna rozsadka i interesa cywilizacji nie wywierają na nich wpływu. Zatem zawsze trzeba na nowo rozpoczynać zaganianie.

Dla położenia końca tym nieustającym rozruchom, urządziła się kilka obwarowanych punktów wśród nieprzyjacielskich ludności; zyskuje się nad nimi przewagę, która powoli musi je do mniej lub więcej koniecznego posłuszeństwa.

Ale po za tą drugą linią, inne ludy jeszcze bardziej odległe, wkrótce zaczynają wywoływać też same niebezpieczeństwa jak i te same skarcenia.

Państwo zatem znajduje się w alternatywie, albo zaniechania tej ciągłej pracy i wystawienia swych granic na nieustanne rozruchy, czyniące niemożliwą wszelką pomysłość, wszelkie bezpieczeństwo, wszelką cywilizację, albo też posunięcia się coraz dalej w głąbią dzikiego kraju, kiedy na każdym obłożnym kroku, odległości powiększają trudności i koszty na jakie się wystawia.

Taki był los wszystkich krajów postawionych w takich warunkach, Stanów Zjednoczonych w Ameryce, Francji w Algierji, Holandji w jej osadach, Anglii w Indyjach; wszystkie nieodzownie były unoszone do posuwania na tej drodze postępowej, gdzie ambicja mniej ma udziału niż nakaz konieczności, i gdzie największą trudność stanowi umiejętność wstrzymania się.

To było także powodem, który skłonił rząd cesarski, do

zajęcia stanowiska z jednej strony nad Syr-Daryą, z drugiej na jeziorze Issyk-Kul i do wzmocnienia tej linii za pomocą wysuniętych warowni, które powoli przeniknęły w serce tych odległych stron, nie zdoławszy wszelako ustalić dalej koniecznej dla bezpieczeństwa naszych granic spokojności.

Przyczyną tej niestałości, stanowił naprzd: fakt, że pomiędzy krańcowymi punktami tej podwójnej linii, znajduje się ogromna przestrzeń niezajęta, gdzie najazdy pokoleń rabusiów, ciągle paraliżują wszelką kolonizację i wszelki handel karawanowy; a potem, ciągle zmiany polityczne w tych krajach, gdzie Turkestan i Kokan to złączone, to rozdzielone, zawsze w wojnie to z sobą, to z Bucharyą, nie przedstawiały żadnej możności stałych stosunków ani jakichkolwiek regularnych umów.

Rząd cesarski zatem, pomimo woli znalazł się we wskazanej przez nas alternatywie, to jest albo zezwolenia na wieczne trwanie stanu nieustannego bezładu paraliżującego wszelkie bezpieczeństwo, wszelki postęp; albo skazanie się na kosztowne i odległe wyprawy, bez żadnego praktycznego rezultatu, które trzeba ciągle powtórzać; albo wejścia na nieskończoną drogę podbojów i wcielenia która doprowadziła Anglię do państwa indyjskiego, usiłując siłą oręża pokonać jedne po drugim małe państwa niezależne, których obyczaje rozbójnicze, burzliwe i ciągle bunty nie dają sąsiadom ich chwili spokoju.

Ani jedna ani druga z tych alternatyw nie odpowiadały celowi jaki sobie zakresliła polityka naszego najdostojniejszego monarchy, a którą jest nie rozszerzanie bez wszelkiej rozsądnej miary krajów podległych jego berłu, ale utrwalenie w nich swego panowania na stałych podstawach, zapewnienie bezpieczeństwa i rozwinięcie organizacji społecznej handlu, dobrobytu i cywilizacji.

Zadaniem naszym zatem było wyszukanie systemu właściwego dla osiągnięcia tego potrójnego celu. W tym celu przyjęto następujące zasady:

1) Uznano za niezbędne, aby dwie obwarowane linie naszych granic, jedna rozciągająca się od Chiu do jeziora Issyk-Kul, druga idąca od morza Aralskiego wzdłuż Syr-Daryi, zostały połączone za pomocą ufortyfikowanych punktów w taki sposób, aby posterunki nasze wzajemnie mogły się podtrzymywać i nie pozostawiały żadnej przerwy, którą mogłyby bezkarnie być dokonywane napaści i grabieże pokoleń koczujących.

2) Koniecznym było, aby tak uzupełniona linia warowni wysuniętych znajdowała się w kraju dosyć urodzajnym, nie tylko dla zapewnienia im żywności, lecz także dla ułatwienia regularnej kolonizacji, która jedyna może przygotować dla zajętego kraju przyszłość stałą i pomyślną, zyskując dla życia cywilizowanego sąsiednie ludy.

3) Nakoniec, było naglącym oznaczenie tej linii w sposób stanowczy, aby uniknąć niebezpiecznych i prawie nieuniknionych niesień, które od skarcień do odwetów, mogły doprowadzić do nieograniczonego rozszerzenia.

W tym celu należało położyć podstawy systemu opartego nie tylko na rozsądku, który może być elastycznym, lecz na warunkach geograficznych i politycznych, które są stałe i niezmiennie.

Ten system był nam wskazywany przez bardzo prosty fakt, wynikający z długiego doświadczenia; mianowicie, że pokolenia koczujące, których nie można ani ująć, ani skarcić, ani powstrzymać skutecznie, są dla nas najniebezpieczniejszym sąsiedztwem, i że przeciwnie ludności rolnicze i handlowe, stale zamieszkałe i uposażone w bardziej rozwinięty organizm społeczny, przedstawiają nam prawdopodobieństwo znośnego sąsiedztwa i stosunków dających się udoskonalić.

Graniczna linia nasza zatem powinna być objąć pierwsze, a zatrzymać się na granicy drugich.

Te trzy zasady stanowią jasne, naturalne i loiczne wyłomaczenie ostatnich działań wojennych, dokonanych w Azji środkowej.

W istocie pierwotna nasza linia graniczna wzdłuż Syr-Daryi do warowni Perowski z jednej strony, a do jeziora Issyk-Kul z drugiej, miała tę niedogodność, że była prawie na granicy pustyni. Przerwana była na ogromnej przestrzeni dwoma krańcowymi punktami; nie przedstawiała dosyć zasobów naszym wojskom i pozostawiała zewnątrz pokolenia bez spójni, z którymi niepodobna była żadna stałość.

Pomimo wstrętu do większego rozszerzenia naszych granic, te pobudki były dość silne, aby skłonić rząd cesarski do nadania spójności tej linii pomiędzy jeziorem Issyk-Kul a Syr-Daryą, przez ufortyfikowanie niedawno zajętego przez nas miasta Czempkendu.

Przyjmując tę linię osiągamy podwójny rezultat: z jednej strony kraj jaki ona obejmuje jest urodzajny, leśny, skrapiany licznymi strumieniami; zamieszkały jest w części przez pokolenie kirgiskie, które uznają już nasze panowanie; przedstawia zatem przyjazne żywioły dla kolonizacji i zaopatrywania w żywność. Z drugiej strony daje nam za bezpośrednich sąsiadów stałe rolnicze i handlowe ludności Kokanu.

Znajdujemy się w obec trwalszego, ściślejszego, mniej ruchomego, bardziej uorganizowanego ustroju społecznego; a ten względ, oznacza wraz z geograficzną ścisłością granicę, gdzie interes i rozsądek zalecają nam dość i nakazują się zatrzymać, dla tego, że z jednej strony, wszelkie dalsze rozszerzenie naszego panowania, napotykać odtąd nie już niestałe ustroje jak pokolenia koczujące, ale państwa regularnie ukonstytuowane, wymagałyby znacznie większych wysiłków i uniosłoby nas od wcielenia do wcielenia, do zawikłań bez końca; z drugiej strony, że mając odtąd za sąsiadów podobne państwa, pomimo ich zacofanej cywilizacji i niestałości ich bytu politycznego, możemy przecież być pewni, iż regularne stosunki będą mogły kiedyś, na wspólną korzyść, zastąpić ciągle rozruchy jakie dotąd paraliżowały półt tych krajów.

Takie są interesa, stanowiące pobudki polityki naszego najdostojniejszego pana w Azji środkowej, taki jest ostateczny cel rozkazów, jakie JCMość nakreślił dla działania swego gabinetu.

W tych względach będziesz pan czerpał ducha objaśnień, jakie udzielisz pan rządowi przy którym jesteś uwierzytelniony, jeżeli pan będziesz zainteresowany, lub jeżeli spostrzeżesz upowszechnienie błędnych przypuszczeń co do naszych działań w tych odległych stronach.

Nie potrzebuję nalegać na wyraźny interes Rosyi w niepowiększaniu swego terytorium, a szczególnie w nietworzeniu sobie na krańcach zawikłań, które mogą jedynie opóźniać i paraliżować wewnętrzny jej rozwój.

Nakreślony przezemnie powyżej program, odpowiada tym pojęciom.

Niejednokrotnie, w ostatnich latach, przypisywano Rosyi misję cywilizowania pogranicznych z nią krajów na lądzie azyatyckim.

Nic skuteczniej się nie przyczynia do postępów cywilizacji jak stosunki handlowe. Dla rozwinięcia się wymagają one porządku i stałości; ale w Azji wymagają jeszcze głębokiego przekształcenia w obyczajach. Trzeba przedewszystkiem dać poznać ludom azyatyckim, że więcej stanowi dla nich korzyści sprzyjanie i zapewnienie handlu karawanami, niż ich rabowanie.

Te elementarne pojęcia mogą przeniknąć opinią publiczną

urządka furmańska. Na co się tytuł przydać może? (Tłomaczenia w Rosyi. Ser holenderski. Morał końcowy.)

Z przedmieścia.

Jakiś wymowny korespondent z Poznańskiego do jednego z polskich użalał się na młodzież naszą, że „dnie przepędzała ujeżdżaniem po ulicach, jakby pokazać chciała, że po behulaniu szcuplego i tak już majątku zdataną będzie na „zamanów.“ Wymowny korespondent nie miał snąć nigdy sposobności wniknąć w tajnie sztuki furmańskiej, aby mógł w niej gustować lub zrozumieć przynajmniej tych, co w niej smakują. A przecież jakież to cudny przedstawia widok czwórka, ustawiona wedle wymagań elegancji i przepisów sztuki? Symetrya koni, ozdobność szorów, zgrabność powozu, strojność wierzni, rumiane a brodate oblicze i męska postawa woźnicy, smukłość lokajów, tworzą kunsztowną całość, która silnie wolać musi wrażenia na wszelkim umyśle, co jakkolwiek występny jest dla dzieła sztuki pięknej. Dla tego i pieć pięćdziesiąt razy wrażliwsza na dzieła sztuki od płci brzydkiej, łacniej skłania zwykła serce ku młodzieńcowi, który czwórka artystycznie kierowaną dowiesć umie smaku wykształconego. Wymieniając, w miejscu stanąć, ruszyć — składanie a zgrabnie do tego potrzeba talentu, wprawy i dowcipu? A najdłuższą drogą nie dokona, gdzie zdolności furmańskie przeszły w krew z ojca na syna. Nie u nas też szukać dzieł i mistrzów w tej sztuce, znajdzie je w Anglii, kraju łowców i earłów; a i tam wcisnął się już zły smak i niedbalstwo i Bóg wie, gdzie się podziały owe cudowne ekwipaże,

którymi sływał londyński „klub czwórkowy“ po roku 1815. Przejazdka członków tego klubu do „wiatraka“, wykwińskiego gościńca w Salt-Hill, gdzie najlepszy portwein dodawał apetytu do spożycia potraw, które się same zalecić umiały, przejazdka ta bywała widowiskiem, którego nikt nie zaniechał oglądać. Dwadzieścia lat przeszło działał ów klub dla dobra ludzkości i rozwiązał się dopiero gdy członkowie jego zstarzeli się lub wymarli. Powożenie uznawano naówczas za namiętność szlachetną, a najwięksi panowie przyjmowali służbę woźniców przy wozach publicznych. Młodzi panice, spadkobiercy obszernych włości wśród najbrzydszej niepogody nie schodzili z koźlą, na który powoływał ich przyjęty obowiązek, a gdy pasażer jaki rządził do nich przemówić, przykładali z szanowaniem dwa palce prawej ręki do kapelusza; nigdy też nie odmawiali trynkielidu, zastużonego gorliwością woźniczą. Sir Vincent Cotton był kuczerem omnibusu, co jeździł do Brighton, a lord Harborough i lord Crommel powozili na trakcie londyńsko-oxfordzkim. Sir Akers, jeden z najzasłużeńszych członków klubu czwórkowego, aby uchronić z prawdziwego woźnicę, kazał sobie nawet wypilować szczerbę w szczeczę górnej, aby pluć s, osobem kuczerskim. Gdzież znajdzie dziś takie dla sztuki poświęcenie? Zaprzeczć jednak nie mogę, że i u nas sztuka furmańska miała godnych siebie przedstawicieli. Syn obywatela, którego nazwiska nie wymienię, lubo ono sławne jest w dziejach narodu, kościółka i piśmiennictwa polskiego, już za młodu poczuwał pociąg nieprzewyciężony do furmaństwa, którego nie chciał traktować jako dytletant, ale wedle reguł sztuki i zwyczajów cechu. Ojciec daleki zwalczając powołanie syna oddał go za pocztyliona i nasz artysta-furman półroka coś czy dłużej, jako szwagier z profesji, tra-

skął z bicia, trąbił i wyjeżdżał koleje na drodze łączącej dwa miasteczka naszej prowincji. Może też niejeden z furmanów karnawałowych, niekoniecznie z ochoty, ale dla okoliczności, odnowi tradycje prawdziwej sztuki furmańskiej na omnibusie p. Kletschofa, który kursować będzie od mostu Chwaliszewskiego do dworca kolei żelaznej; zawsze zatrudnienie takie jest szlachetne, uczciwe i lepsze od pobierania trynkielidu bez zatrudnienia.

Kapitan Gronow, z którego dzieła, p. t. „Celebrities of London and Paris“ świeżo wyszłego, czerpałem powyższe szczegóły o szlachetnej sztuce furmańskiej u Anglików, opisuje także inny klub angielski, założony po roku 1815 przez niejakiego Crockforda. Tenże Crockford handlował zrazu rybami, ale później zamiast ryby wolał ludzi łowić, tylko nieco odmiennie od s. Piotra. Wygrawszy od trzech lordów i dwóch innych graczy przez jedną noc 100,000 funtów, zbudował pałac przy ulicy James, w którym co wieczór zbierała się śmietana arystokracji londyńskiej, aby stoczyć walną bitwę z graczami z profesji. Przybywał tu i lord Wellington i obcy dyplomaci i powieściopisarze Disraeli i Bulwer i głodny Horacy Twiss i spragniony Edward Montague. P. Crockford prezentował bezpłatnie najlepsze wina w świecie i najsmaczniejsze potrawy od północy do świtu. Taki obiad nocny przedstawiał zupełnie inny widok, niż dzisiejsze towarzystwo. Bród nieznano, wąsik tylko się chyba pod nos oficera konnej gwardyi zabłąkał, szyje ostaniała biała krawata, niebieski frak stroił złote guziki a od kamizelki krótkiej i białej odbijał blask szpilki brylantowej. Niedawno zmarły pułkownik pewien od gwardyi zwykł był jubilerowi płacić 25 funtów za pożyczanie co sobotę innej szpilki drogocennej. W klubie pierwszą grał rolę „król Allen“;

jedynie tam, gdzie jest publiczność czyli organizm społeczny i rząd, który nim kieruje i przedstawia go.

Spełniamy pierwszą część tego zadania, przenosząc nasze granice tam, gdzie się napotyka te niezbędne warunki.

Spełnimy drugą, usiłując odąd dowieść państwu sąsiadom, za pomocą systemu stałości, co do karcenia ich niecnych czynów, lecz zarazem umiarkowania i sprawiedliwości w użyciu siły i szanowaniu ich niepodległości, że Rosya nie jest ich nieprzyjacielem, że nie ma względem nich żadnej myśli podboju, i że stosunki z nią pokojowe i handlowe są korzystniejsze niż rozruchy, rabunki, odwety i ciągła wojna.

Poświęcając się temu zadaniu, gabinet cesarski ma na względzie interes Rosyi. Sądzi wszakże, że jednocześnie służy interesom cywilizacji i ludzkości. Ma prawo liczyć na słuszną i prawe ocenienie drogi jaką postępuje i kierujących nim zasad.

Petersburg, 21 listopada 1864 r.

NPan raczył audytorowi dywizyjnemu Splittgerberowi w Głogowie nadać charakter radcy sprawiedliwości.

× Berlin, 30 marca. Dwa ostatnie posiedzenia izby poselskiej zajęły rozprawy o projektach kolei żelaznych, które rząd izbie przedłożył. Jedne z tych kolei, tj. z Heppens do Oldenburga, z Gdańska do Nowego Portu i z Berlina do Kostrzyna nad Odrą, rząd sam zamierza wykonać i żąda przyzwolenia na pożyczkę w celu pokrycia kosztów budowy, drugie tj. kolej w górach Eifel i z Tylży do Wystruci oraz inne jeszcze we Wschodnich Prusach przyjąć mają do skutku za gwarancją rządową że kapitał akcyjny przyniesie pewien procent i rząd udzieli pomoc przy budowie. Otóż poseł Michaelis i towarzysze wnieśli, aby rozprawy nad tym przedmiotem odroczyć, aż przyjdzie do skutku prawo budżetowe. Wnioskodawcy wychodzili z zasady, że izba nie może ministerstwu pod żadną formą przyzwalać pieniędzy, dopóki nie przeprowadzi jak najzupełniej swojego prawa budżetowego. Uważali zatem za niestosowne pójść za radą komisji, która projekta roztrząsała i wprawdzie radziła nad projektami, ale głosować dopiero po ustanowieniu budżetu. Izba przeciwko 178 postanowiła debatować nad projektami rządowymi. Poseł Benda wniósł aby rząd upoważnić do wzięcia pieniędzy na wyżej wymienione budowy z funduszu kolei żelaznych do czego izba się przychyliła, zatwierdzając projekt kolei z Gdańska do Nowegoportu, z Heppens do Oldenburga i dodatek rządowy na zakupno gruntu dla kolei berlińskiej kostrzyńskiej. Wreszcie przyjęto traktat z Oldenburgiem, z uwzględnieniem rozszerzenia portu wojennego nad Jada.

○ Berlin, 30 marca. Jedenaste posiedzenie sądu stanu. Wczorajsze posiedzenie rozpoczął prezes sądu dalszym badaniem p. Władysława Bentkowskiego: Przedłożono obżalowanemu notatki barona Engelströma i dwa listy u h. Działyńskiego znalezione, które miał pisać obżalowany. Pan Bentkowski wykazał, iż skrypt Engelströma, w którym go tenże ministrem wojny zrobił, jest projektem a nie sprawozdaniem z faktów dokonanych; listów zaś owych nie zna, chociaż pismo podobne do jego pisma, z Działyńskim nie stał w żadnych stosunkach i pieniędzy od tegoż na werbowanie oficerów nie dostał. Zapytany powtórnie przez prezesa o cele powstania, oświadcza obżalowany: „W obozie Langiewicza myślimy jedynie o walce z Rosją, a pod granicami z r. 1772 wspomnianymi w proklamacych rządu narodowego rozumiano ogólnie li ziemie polskie pod panowaniem rosyjskim się znajdujące.“

Władysław Wierzbicki 32 lat wieku, zamieszkały w Poznaniu, gdzie jest refendaryuszem przy sądzie apelacyjnym, miał podług oskarżenia przewodniczyć sekcji wojny wydziału wykonawczego. Oskarzenie opiera swe twierdzenie na liście z 28 grudnia 1863 znanym u Jaworskiego w Wrocławiu, który miał pisać obżalowany, oraz na liście Guttrego do Jana Radkiewicza z 22 grudnia 1863 i sprawozdaniu naczelnika powiatu inowrocławskiego do sekcji wojny przesłanym na ręce cukiernika Pfiznera pod adresem: „Müller“. Obżalowany przeczy, aby pisał wyżej wymieniony list i odwołuje się w tej mierze na zdanie biegłych w piśmie Kąkla i Wi-

ski w czwartym wydaniu; Wulff, dzieje literatury rosyjskiej lat ostatnich; Uzow, nauka konstrukcji budowniczej w 4 tomach; Nikolajew, nauka budownictwa wiejskiego; Rawioz, ogólna zoopatologia; Kessler, prelekcje o historii naturalnej ryb. Ważniejszą rolę dla oświaty rosyjskiej przypisuje wydawnictwu p. Wolfa tłumaczeń dzieł obcych, z pomiędzy których wymienię: Atkinsona podróz po Syberji, Agatza chirurgią operatywną, Bérangera piosnki, Coopera romanse, Darwina początek rodzajów i gatunków, Fischla konstytucją angielską, Feuchterslebena higienę duszy, Jamina fizykę, Livingstona podróz po Afryce, Milla system logiki, Macaulaya dzieł 12 tomów, Ortolana początki budownictwa machin parowych, Pütza porównawczą geografiją, Vogla podróże po centralnej Afryce, Wágnera Hellas i Rzym, Webera historiją, Weissbucha mechaniczną, Zimmermanna, Rossmässlera i Vogla popularne dzieła z nauk przyrodzonych. Pod prasą znajduje się Napoleona Cezar przetłumaczony przez prof. Stasulewicza. Obok tego wydał p. Wolff dla dzieci *Bulwera* ostatnie dni Pompejów, *Scotta* Ivanhoe, dzieła *Gerstäckera* i *Wagnera* odkrycia w pokoju i domu. Oczywiście, że tłumaczenia wydane przez p. Wolfa nie są przeznaczone dla Rosyan umiejących po francusku i niemiecku, ale dla warstw niższych, które nie znają obcych języków; ceny ich także nie są wygórowane zanadto i nie wyższe od cen nałożonych na dzieła, wychodzące w Warszawie. Zważyć oprócz tego trzeba, że p. Wolff nie jest jedynym na całą Rosję wydawcą. Abyśmy nie pozostali w tyle, nie zasklepiajmy się więc sami w sobie, ale oglądajmy się pilnie w tył i naprzód na zachód i na wschód.

Mała Holandia, używająca języka nie więcej znanego za granicą od naszego, w roku zeszłym przyswoiła sobie 514

śniewskiego. Nie zna także listu Guttrego i wątpi aby słowo „Wład.“ w liście tegoż zachodzące jego miało oznaczać. Pod adresem Müllera nigdy listów nie odbierał i nie może odpowiadać za osoby tego nazwiska. Nie zna Jaworskiego ani osób w liście z 28 grudnia jako spedytorów broni wymienionych, któreby przeciw znać musiał gdyby był naczelnikiem sekcji wojny wydziału wykonawczego. Celem skonstatowania tego zażądał obrońca Wierzbickiego rzecznik Lewald, aby przeczytano zeznania tych osób, w których znajduje się potwierdzenie, że obżalowany ich nie zna. Sąd odrzucił ten wniosek a przyjął pierwszy, aby powołać pp. Kąkla i Wiśniewskiego.

Dyonizy Gótkowski 28 lat wieku z Czekanowa w powiecie brodnickim, wyrokami sądu brodnickiego z 23 października 1863 za niedozwolone wzbudzenie hufców zbrojnych na 3 dni więzienia wskazany, walczył w oddziale Mielęckiego i został ranny w bitwie pod Olszową. Wyleczywszy się z ran miał obżalowany być naczelnikiem powiatu brodnickiego i jako taki czynnie dopomagać w organizowaniu oddziałów, które w końcu marca z. r. usiływały wkroczyć z Prus do Królestwa. Obżalowany przeczy wszystkiemu; karteczek z podpisem N. P. Br. (litery te znaczą zdaniem prokuratury: Naczelnik powiatu brodnickiego) nie pisał, wozy blachą wybite obstałował u kowala Domkego z polecenia p. Umińskiego z Kruszyna i nie wie o tem, aby Czekanowo było punktem zborczym dla ochotników dążących do Królestwa, jak twierdzi oskarżenie. W Czekanowie bawił w r. 1864 bardzo rzadko, po większej części przebywał u teścia swego w Siekierkach w powiecie średzkim, gdzie także święta wielkanocne spędził podczas których miały wyruszyć wyżej wzmiankowane oddziały, niemożliwą zatem jest rzeczą, aby dopomagał w ich zorganizowaniu.

Teodor Szukalski 27 lat wieku z Starego Dworu w powiecie bydgoskim, służył w 1 wschodnio-pruskim pułku grenadierów aż do 1 sierpnia 1863. Wziąwszy dymisję udał się na Litwę i walczył pod rozkazami ks. Mačkiewicza. Później udał się do Kujaw, gdzie dowodził oddziałem kawalerji, a poniosłszy w końcu grudnia klęskę od Moskali, w skutek której oddział jego się rozproszył, powrócił do Księstwa. W marcu 1864 mianowany rotmistrzem powrócił do Królestwa, zorganizował nowy oddział, na czele którego do maja z Moskalami się uciarał. W ogóle stoczył 44 potyczek i trzy razy był ranny. Obżalowany przyznaje się do tego wszystkiego, zaprzecza przecież, żeby został przez rząd narodowy zamianowany rotmistrzem. Nazywano go tak w obozie, lecz nominacji żadnej nie otrzymał.

Frańciszek Dąbski 23 lat wieku, syn posiadziela dóbr Konary w powiecie inowrocławskim walczył w oddziale Raczkowskiego jako adjutant tegoż w czerwcu 1863 i po rozbiciu oddziału powrócił do domu. W r. 1864 nie należał do tak zwanego organizacyi, ani wie czy istniała takowa, nie miał także zamiaru przyłączyć się do oddziału, który miał wyruszyć w marcu z Inowrocławskiego, jak tego dowodzi urlop, który wziął od Raczkowskiego.

Frańciszek Puttkammer 24 lat wieku, syn majora wojsk pruskich, służył w 3 pomorskim pułku piechoty jako podporucznik. W r. 1863 przybył z pułkiem do powiatu inowrocławskiego nad granicę Królestwa Polskiego i w jesieni tegoż roku dezertował do Królestwa, gdzie się przyłączył do obozu Syrewicza. Po oddaleniu się tegoż objął sam dowództwo oddziału, na czele którego stoczył kilkanaście potyczek z Moskalami. Znaczne straty jakie oddział jego poniósł w tych walkach, oraz rana w głowę, spowodowały go do rozpuszczenia oddziału w końcu grudnia 1863. Sam udał się do Brukseli. Z wiosną roku 1864 przybył do Prus Zachodnich w zamiarze udania się ponownie na plac boju, lecz został aresztowany zanim wykonał swój zamiar. Wszystkie te fakta potwierdza obżalowany, a zapytany przez prezesa, co go spowodowało do dezercji, oświadcza: Posłany z oddziałem wojska nad granicę otrzymałem od przełożonego instrukcyę, w której mi polecono mieć na oku posiadziela dóbr i jego otoczenie, starać się wybać jakich jest przekoń politycznych itp., słowem kazano mi pełnić służbę nie żołnierza, lecz szpiega. Oburzony tem do żywego dopuściłem się niesabordynacyi, a gdy pomimo mej prośby nie odwołano mnie z tak przykrego stanowiska, postanowiłem, party przytęm chęcią uczestniczenia w jakimkolwiek boju, udać się do Królestwa. Znając siły powstania byłem przekonany, że Polacy mają na celu przymusić Rosję przez powstanie do powrócenia im praw wydartych, nie zaś wypędzić z Polski Moskali, gdyż to było niemożliwem.

Mała Holandia, używająca języka nie więcej znanego za granicą od naszego, w roku zeszłym przyswoiła sobie 514

Nierozumiem jak prokuratura może mnie podejrzawać o zamiar oderwania od państwa Pruskiego Księstwa i Prus Zachodnich, nigdy o czemś podobnym nie myślałem.

Jan Trenerowski 31 lat wieku, z Czarnotek w powiecie średzkim, czeladnik siodlarski, udał się w marcu 1863 r. do Królestwa i walczył pod rozkazami Mielęckiego, Jounge, Oborskiego, Calliera i Syrewicza. W marcu 1864 chciał powtórnie udać się do Królestwa, lecz został aresztowany. Na zapytanie prezesa dodaje obżalowany iż o rządzie narodowym, komitecie poznańskim i tak zwanym organizacyi nigdy nie nie słyszał.

Dzisiaj nie ma posiedzenia sądu.

AUSTRYA.

Wiedeń, 29 marca. Izba poselska reichsratu zajmowała się dziś szczegółowym budżetem na rok 1865. Etat na utrzymanie dworu, kancelaryi gabinetowej, reichsratu i ministerstw przyjęto bez rozpraw wedle wniosków komisji finansowej. Potem rozpoczęto dyskusyę ogólną nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Zabierali głos pp. Brinz, Rechbauer, baron Tinti, Giskra, Berger, Schindler i Mühlfeldt. Opozycja ganiła politykę Austrii w sprawie szlezwicko-holzackiej, przymierze z Prusami, nieprzedłożenie traktatu pokojowego zawartego z Danią i wynurzyła życzenie względem przywrócenia lepszych stosunków z Włochami. Berger żądał zmniejszenia wydatków na poselstwa w Rzymie i Meksyku, i usunięcia posad poselskich w niektórych mniejszych państwach niemieckich. Tinti domagał się większych skróśleń, ale za pozwoleniem przekazał. Jutro dyskusya dalej toczyć się będzie.

FRANCYA.

* Paryż, 28 marca. Dzisiejsze posiedzenie ciała prawodawczego odznaczyły dwie znamienne mowy: p. Thiersa i p. Thuilliera, komisarza rządowego. Obiedwie się rozchodziły nad wolnością polityczną, ale w sensie bardzo różnym. P. Thiers gorąco za nią przemawiał, wykazując że to co zwiemy wolnością cywilną i społeczną, nie może istnieć jak tylko za pomocą wolności politycznej, która jest nie tylko gwarancją, ale i środkiem postępu. Wolność właściwie jest jedną, a wszystkie wolności szczegółowe, które niektórzy lubią stawiać jedną przeciw drugiej są tylko odmianami jednej i téjże samej zasady. Są to objawy różne jednego prawa zasadniczego, i niemożliwe gwałcić jedną bez nadwergżenia zarazem w samejże istocie wszystkich. Wyraz wolności we wzniósłem pojęciu nie ma liczby mnogiej, bo oznacza pojęcie które jest jednym i niepodzielnym, ztąd więc spierać się na nic nie przyda, która z różnorodnych kategorii wolności przed innymi jest pożądaną.

Komisarz rządowy znów rozróżniał kategorie rozmaitych wolności, szukając wszystkich jej odcieni, z wyjątkiem tego właśnie czego żąda pragnienie powszechne i sumienie narodów. P. Thuillier żąda dla Francji monarchy który panuje i rządzi i potrafi jeśli potrzeba dźwżyć w ręku miecz Francji. Przekonania swoje wygłosił p. komisarz w sposób może nie zbyt ogólny, bo mający na oku jedynie dzień dzisiejszy, a nie jutro.

— Korespondent tutejszy pisze między innymi do Czasy: Dzisiejszy Paryż chce pokazać we wszystkim „postępek“ W ostatnich tegorocznych zapust wystąpił z czterema tłumaczeniami w miejsce jednego. Wczorajszą fetę przeczek i wodotrysków odprawił z okazałością, jakiej nigdy tu nie widziałem. Jeżeli w tych saturnaliach nie ma ręki administracyi, byłoby w dowodem bogactwa i zbytku. Ostatni bilans bankowy ozdobił czyi nowe powiększenie gotówki o 20 milionów. Jest nawet dużo pieniędzy, ale ufaćci nie ma, bo utrzymują się ciągle obawy o położenie Europy, i te obawy są rozdzajem wyrzutu smutku. Meksyk przestaje niepokoić. Jest już tam armija krajowa złożona z 30,000 ludzi, i co rzecz szczególna w tym kraju, mająca tylko 18 generałów. Obok téj armii jest 20,000 żołnierzy zagranicznych, nie licząc armii francuskiej. Pułki francuskie mogą dziś wracać i za rok będą mogły zupełnie kraj opuścić. Utrzymuje się nadzieja, że jak margr. pro Montholon stanie w Washingtonie, Lincoln zamianuje następcę po zmarłym Daytonie i przywróci z Francją regularne stosunki, które nie tak prędko będą mogły być zerwane. W Anglii gieryi pokój się ustala i może zupełnie się ustali po wrażeń jakie sprawi na ludności arabskiej zapowiedziane przybycie Abd-el-Kadera, którego rząd niezawodnie z wielką przyjemnością okaże. W Tunis Francya przyszła do dawdem

dział obcych, z pomiędzy których 246 dzieł zapożyczyła Niemców, 142 od Anglików, 132 od Francuzów, po 21 od Włochów i Duńczyków. Z niemieckiego tłumaczono na język holenderski najwięcej wprawdzie romansów t. j. 72, ale obok tego przetłumaczono 46 dzieł teologicznych, 32 medycznych, 21 przyrodniczych, 13 historycznych i geograficznych. W ogólnym wydawnictwo niderlandzkie jest bardzo płodne. W roku 1863 wyszło w Hollandyi 1531 dzieł, a w 1863 roku 1700. Hollandya ma w 172 miejscowościach 916 księgarń, z których przyciępada na Amsterdam o 263 tysiącach mieszkańców 180 księgarń, na Rotterdam o 111,500 mieszkańców 60 księgarń, na Haga (82,000 mieszkańców) 51 księgarń, na Utrecht (55,000 mieszkańców) 49; na Leyden (37,000 m.) 27, na Groning (36,000 m.) 39 księgarń. Drukarń posiada Hollandya 21 w Paryżu i 67 litografi, a dzienników i tygodników wydaje 129. W Holandyi dzo wymowne to liczby! ani w części tyle u nas znane co w Holandyi.

Zaczynać i u nas zwracać się ku lepszemu, i my postępiemy, ale zdaje mi się, że kiedy my dwa kroki wysuwamy przód, inni robią ich dziesięć. Dużo marnujemy czasu na danie próżną, na zabawy zgubne, na dogadzanie zwierzęcej namiętnościom gardła i żółdka; dużo tracimy grosza na szofurzańskie i tym podobne, a za mało na rzeczy pozytywne. Chwalimy się i z cnot i z wad, a oczysmy wydrapać temu gotowem kto kadzidel nie pali ale prawdę nam wtyka. Wolamy gdzieindziej równe ekscentryczności, marnotrawstwa i złe na jak u nas, ale nie pomniemy, że wyrównywając innym narod w złem, nie dosiegamy ich w dobrém.

Bolesław z Czestramu.

Węgry. Bój tunetański przyjmuje dziś konsula angielskiego jako innych konsułów i nie sadza go już przy sobie. Bój tunetański idą tak pomyślnie. Wice król egipski Izmil pasza, słuchając podszeptów Anglii, która dawniej broniła Tunisu a dziś podjęła starą się o niezawisłość od Porty za pomocą przemiany orientalistycznej sukcesy tronu na europejską; stara się, aby po śmierci wstąpił na tron syn jego a nie brat Mustafy pasza. Sprzeciwia się temu Sułtan i sprzeciwia się także Francja. W tym interesie przybył tu, na przekór woli brata, Mustafy pasza. Cesarz obiecał mu poparcie, zarzucając Izmilowi paszy stronniczość dla Anglii. Izmil chce sam tu przybyć w maju i skłonić do siebie cesarza.

Mianowanie prezesa Ciąła prawodawczego odroczone, ale przyjąwszy, że obecnie są tylko dwaj kandydaci: hr. Walewski i hr. Chasseloup-Laubat. Cesarzowa ma być za ostatnim, dla którego ma 200,000 fr. osobistego dochodu i że tym sposobem będzie mógł podnieść blask prezydencji, o który wiele tu chodzi; hr. Walewski nie ma osobistego majątku. Prezydent Ciąła prawodawczego pobiera za cesarstwa 150,000 fr. rocznej pensji i dostaje nadto 50,000 fr. na kosztą przyjęcia. Hr. de Chasseloup Laubat miałby więc na wydatki prezydencji 100,000 fr. Sądzą że cesarz zgodzi się na niego. Hr. de Chasseloup Laubat, mierny minister marynarki, ma tę wyższość nad hr. Walewskim, że zna zwyczaj parlamentarne i że ma większą wyświadczenia się. Jest to starzec 60 letni; żona jego jest kreolka jest uroczą.

Opinion Nationale przyniosła za uwagami p. Labbé wyjątki z najnowszego artykułu Herzena o Polsce, zamieszczonego w ostatnim numerze Kołokoła. Jakkolwiek nie od dzisiaj już utrzymują, że Herzen już się wypisał, i w samej istocie artykuły jego z lat ostatnich byłyby dziwnie rozczochrane przypomniały rzeczywiście tylko dzwon głośny, lecz próżny, który, o którym mowa, jest bezwzględnie jednym z najznakomitszych utworów tego rodzaju. Określenie to, jakie daje o stanowisku Polaków, tak w ostatnim powstaniu, jak w ogóle o sprawie ogólnego rozwoju cywilizacji, jest nie tylko wzniołe, lecz zarazem pełne spostrzeżeń tak trafnych, jakie się nie wiodzień spotykają. Uderzające są przytęm jego bezstronne uwagi o charakterze katolickim tego narodu i jego ruchów rewolucyjnych, uderzające tym więcej, ile że, jak wiadomo, bezstronność w zapatrywaniu się na usiłowania i zasługi katolicyzmu około rozwoju oświaty i wolności nie bywała dotychczas w myślowym piśmie tak zasadniczo rewolucyjnym, jak Herzen. Wypowiedź jednakże rzeczy dzieją się w świecie dzisiejszym: od czasu jak znalazł się tron w Europie, który przedsięwzięł interes rewolucyjny, rewolucyjniści z powołania, zaczęli się przekonywać, iż rzeczywiście zapory sprawiedliwości i prawdy nie zawsze się tam znajdowały, gdzie oni chcieli je odczarować. Przebudzenia tego nie tylko należy wieszować: sprawiedliwość i prawda na tym tylko zyskać mogą.

WŁOCHY.

Rzym, 21 marca. Piszą do Czasu. Baron Meyendorff nie mógł zapadł na piersi, a choroba długo wstrzymywana południowym klimatem, wzięła jak się zdaje górę i podobno bezskutecznie okazują się lekarskie środki. Do ostatniej jednak chwili, czując się jeszcze dość dobrze dyplomata ten, jeden z najrzeczniejszych, jakich Rosya posiada, nie przestawał roznosić nadzwyczajnej czynności. Donosił wam niedawno o niektórych zabiegach, o opinii podstępnie przez niego rozszerzanej i utwierdzanej w Rzymie, iż w obecnym stanie rzeczy konieczna zagłada narodowości i samego imienia Polski jest w tym momencie potrzebna, przykrą koniecznością, a katolicyzm nie odwołuje i Rosya ze skuteczną pomocą, ku stolicy się apostołskiej nie wróci dopóki sprawa polska nie otrzyma ostatecznego rozwiązania, jakie rewolucja może być uczynić, zupełnej zagłady. To potworne wyobrażenie trafiło do niejednego umysłu lub też posłużył za, pozór dogadzający sumieniowi. Jakoż p. Meyendorff ważne uczynił w tym duchu wyznania niektórym wysoko położonym osobom, które widoki jego dzieła lub do przeprowadzenia onych w Rzymie dopomóż mu są w stanie. Zamiast ludzi cudzoziemców blichtrzem udanych reform i polepszeń, jak to zwykła czynić dyplomacya rosyjska za granicą, p. Meyendorff miał jasno, wyraźnie i bez ogródki oświadczyć, iż rząd jego postanowił postępować odważnie i coraz dalej na drodze całkowitego zniszczenia i wytopienia narodowości polskiej, że nowe nieznane dotąd kroki uchwalono w Petersburgu względem Polski, i że nakoniec stan jej obecny porównać się nawet nie może z tym, jaki będzie za trzy miesiące. Jak się więc pokazuje z tych powierzchni wyznań, w czerwcu lub w lipcu rząd rosyjski zamierzyłby jakiś straszliwy plan wykonać i zrobić jakieś okropne coup d'etat. Zamiar ten nie wykluczył się dłużej z dyplomatycznych ciemności, i słyhać tylko głuchy jego ogłos, jak grzmotu za górami. Śnać dyplomacya rosyjska za granicą, otrzymać polecenie przygotowywać gabinety i umysły do tego ciosu, jaki Polsce zadać pragnie. Jednakowoż występuje dotąd z ogólnikami i pomimo wielu wniosków następczących się w tym względzie, nie można dotychczas z pewnością powiedzieć, na czem zawisła strona praktyczna tego polskiego projektu. Cza s się domyśla, że tyczy się to prawdopodobnie wcielenia do Rosyi.

Rzym, 27 marca. Wedle depeszy otrzymanej z Paryżu, odbył się dzisiaj konsystorz, na którym Ojciec s. w allokucyi zganił postępowanie cesarza meksykańskiego, natomiast zaś pochwalił biskupów włoskich za ich gorliwość w obronie wolności i praw kościoła przeciw dekretem władz cywilnych.

Turyń, 30 marca. Senat przyjął 70 głosami przeciw 34 projekt do prawa o małżeństwie cywilnem.

SZWAJCARYA.

Bern, 27 marca. Dziś przedpołudniem przyjmował członk rady związkowej p. Dubs, przybywającego z niewoli austriackiej generała Langiewicza w towarzystwie hr. Maryanna Platara. Jenerał dziękował w serdecznych wyrazach związkowi za wielokrotność pomocy w ciągu jego więzienia w Józ-

zefowie oświadczając, że skoro tylko nadarzy się sposobność, czynem zadokumentuje swą wdzięczność dla Szwajcaryi. Pan Dubs w odpowiedzi dotknął, że postępowaniem władz związkowych kierowało uczucie ludzkości i obowiązek zaciągnięty względem jenerała, jako obywatela Szwajcaryi.

Jutro odbędzie się tutaj wielkie zgromadzenie przyjaciół Polski, na którym jenerał Langiewicz i hr. Plater będą obecni.

MOŁDOWOŁOZA.

Bukareszt, 21 marca. Od dnia 16 marca wszystkie rzeki w kraju wezbrały. Trzecia część Bukaresztu jest pod wodą, która dochodzi w niektórych cyrkulach do 21 metrów wysokości. Wszędzie uorganizowano pomoc. Książę Kuza kieruje nią osobiście. Rzeki wezbrane poznośli mosty i popsuły drogi. Najwięcej dotkniętymi miastami po Bukareszcie są Jassy, Galacz i Tetuez.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 marca. Na onegdajszym posiedzeniu reprezentantów miasta przedłożono pod rozprawę nadesłany przez naczelnego prezesa p. Horna plan rozdzielenia podatków komunalnych na powiaty na rok 1865, z którego się okazuje, że na Poznań przypada w rb. kwota 9476 tal. do zapłażenia. Na wniosek przewodniczącego przekazano dokument ten magistratowi do zbadania go in calculo, jakoteż pod względem zasad, jakie przy rozdzieleniu podatków w nim przyjęto. W odpowiedzi na petycję tutejszej izby haodlowej do ministra handlu, aby na drodze dyplomatycznej ułatwił u rządu rosyjskiego udzielenie koncesyi na budowę drogi żelaznej z Poznania na Kutno do Warszawy; jakoteż na prośbę rzeczony izby do p. naczelnego prezesa, aby poparł petycję u ministra i wymógł, aby tylko ta jedna linia otrzymała koncesyę od państwa; odpowiedział pan Horn w piśmie z 28 zm., iż poczyni wszelkie możliwe kroki celem poparcia budowy téjże drogi, jednakże nie może się zgodzić na życzenie izby handlowej, aby tylko ta jedna linia otrzymała koncesyę. Przewodniczący zawiadania, że komitet ku popieraniu proponowanej drogi żelaznej już się zreorganizował ostatecznie i prace wnet będą rozpoczęte. Zgromadzenie udziela następnie na wniosek magistratu przyzwolenie swe na zakupienie od kolegium kościelnego farnego na rzecz gminy gruntu w ilości 18 1/2 kwadr. przętów za kwotę 3000 tal., celem rozebrania „ciemnej bramki.“ P. Treskowa oiera zgromadzenie jednogłośnie niepensyjonowanym radcą miejskim, który to urząd już dawniej przez długi szereg lat piastował. Rząd udzielił przywilej na zaciągnięcie pożyczki celem pokrycia kosztów budowy wodociągów miejskich. Wybrano zatem na wniosek magistratu członków komisji która dozorować będzie i obradować nad wykonaniem rzeczony budowy. W komisji zasiadać będą pp. Hebanowski, Feckert, Schulz, Tschuschke, Schmidt i Breslawer.

— W tych dniach odbył się w Inowrocławiu pierwszy od czasu istnienia gimnazjum popis dojrzałości sześciu uczniów klasy pierwszej, którzy wszyscy otrzymali świadectwa maturitatis. Pomiedzy nimi było trzech Polaków, mianowicie Wróblewski syn nauczyciela z Kruszwicy, którzy się poświęca stanowi duchownemu, i Mateusz Jankowski, rodem z Królestwa Polskiego, który oiera sobie karierę w zarządzie poczt. Trzeciego nazwisko niewiadome nam.

— Czeladnik rzeźniczy Juliusz Nowacki z Szubina, który w r. 1863 wziął udział w powstaniu w Królestwie Polskim przeciw Rosyi, oskarżony został za powrót do rodzinnego miasteczka przez prokuratorę pruską o udział w rokoszu na mocy §§ 89 i 90 kodeksu karnego pruskiego. Przecież sąd powiatowy szubiński, różniąc się w tym względzie zdaniem od wszystkich niemal innych sądów powiatowych w Poznańskim, uznał przestępstwo Nowackiego jako zbrodnię stanu przeciw Prusom i ogłosił się niekompetentnym. W skutek rekursu prokuratorcy wytoczono sprawę Nowackiego przed sądem apelacyjnym bydgoskim, który zaprzeczył, aby walka przeciw Rosyi, z którą Prusy nie zawarły traktatu wzajemności, mogła być podciągnięta przez sądy pruskie pod kategorię zbrodni stanu, natomiast przecież uznał obżałowanego winnym udziału w rokoszu i skazał na pół roku więzienia i na 1 rok dozoru policyjnego. Obżałowany założył wniosek o unieważnienie wyroku, jednakże trybunał najwyższy wyrok potwierdził.

— Agami, nowy rodzaj ptaka domowego. Międzył nowo wprowadzonymi do Europy ptakami, zasługują na wszelką uwagę agami. Jest to ptak nader użyteczny i przywiązany do człowieka. Najznakomitszym jego przymiotem jest, że ma instynkt psa, któremu się także co do werności równa. Jemu bowiem powierzać można dozór nad stadem drobiu a nawet nad owcami, u których prędko potrafi pozyskać sobie posłuszeństwo. W kurniku i na polu utrzymuje agami porządek, dozoruje mianowicie kury, aby się nawzajem nie odgryzały od jada, a sam nawet wtenczas do jedzenia się nie zabiera, kiedy ptastwo tém jest zajęte. Prócz tego broni także powierzzonego sobie drobiu od napadów drapieżnych ptaków. W południowej Francyi ptak ten już obecnie jest oswojony i rozpowszechniony; powoli zaprowadzają go także do okolic bardziej ku północy posuniętych, a spodziewać się należy, że się i do naszych okolic zaaklimatyzuje. On by nie tylko ułatwił hodowlę innego państwa, służąc za wiernego stróża jego, ale oraz by się przyczynił do większej produkcji mięsa, skorbory się w dostatecznej liczbie rozmnożył. Oprócz niego przyswajają też obecnie we Francyi, Anglii i Belgii inne ptastwo, jako to hokko, marel i gura, które szczególniej drobiazgi mięsa się polecają. G C.

— Teraz w czasie wielkiego postu może niejednej gospodyni przyda się sposób, jak zepsute masło naprawić. Otóż do naczynia leje się raz tyle wody, ile jest masła zepsutego. Masło rozpuszcza się i dobrze wymiesza przy ogniu. Potem daje się mu ostygnąć i zlewa się woda. Jeżeli masło jeszcze nie jest jak być ma, powtarza się ta czynność.

— Zuchwał złodziejstwo, popełniono u jednego zegarmistrza Walkera na Cornhill w Londynie dnia 7 zm., na które nietylko władze angielskie, lecz także i austriackie zwróciły uwagę. Skradziono bowiem tam około 140 złotych zegarków angielskich i genewskich, 118 srebrnych, mnóstwo zegarków złotych i srebrnych niewykończonych, mnóstwo kopert, kluczyczków, szpilek złotych z kłami, 8 pierścieni z brylantami i szmaragdami ogromnej wielkości, wiele różnych innych pierścieni, obrączek itp. i wreszcie 150 łańcuchów złotych różnej postaci. Rzeczy skradzione cenione są na krocie. Policja londyńska wyznaczyła nagrodę 1000 funtów szterlingów (7000 tal.) na wykrycie złodziei. Dzienniki angielskie przyniosły opis téj zuchwałej kradzieży. Skreśliły to w krótkości. Właściciel miał na dole sklep silnie obwarowany, nad sklepem zaś warsztat, z których zawsze na noc zniesiono robotę na dół. Sam mieszkał w innej części miasta i nikogo nie zostawiał w całym domu, przypuszczając, że lepsze zamki niż straż domowa; pieczę zaś sklepu powierzył strażnicy sklepowej na ulicy służącej pełniącej. Zamykał on wszystkie swój towar na noc do wielkiej skrzyni żelaznej, stojącej na środku sklepu, której przez całą noc gaz oświecał. Grube żelazne drzwi do sklepu od ulicy i wrota do niej opatrzone były wieloma otworami, aby straż sklepowa na ulicy mogła zawsze widzieć co się w całym sklepie dzieje. Mimo tego rano 8 lutego znalazł p. Walker skrzynię wypróżnioną. Złodzieje bowiem dostali się do domu po dachach innych domów, z sienj pierwszego pietra wybili ścianę do warsztatu. Ztamąd przebili sklepienie i spuścili się po to sklepienie. W ten sam sposób dostali się znów do piwnicy po pod sklep i sklepienie jej wykuli tuż pod skrzynią żelazną mieszczącą w sobie towar, wykroili żelazne dno skrzyni i takową wyprętnęli. Choćby przeto strażnicy na ulicy ciągle zaglądali otworami do sklepu, nie byłiby nie dostrzegli. Tą samą drogą wynieśli się złodzieje z swoim łupem. Żeby zaś się im to dzieło udało, zarządzili ze swymi współnikami, żeby ci zaprzętni stróżów nocnych. Przez tę noc było bowiem w pobliżu sklepu p. Walkera kilka innych usiłowań włamania się do sklepów, lecz za każdym razem złodziei spłoszono.

Uwaga przeto straż odwróconą była ciągle od sklepu p. Walkera, gdzie wszystko jak najspokojniej się odbywało. Złodziejom szło tylko o to, aby hałas na ulicy zagłuszył ich robotę wylamywania murów. Plan ten się im udał jak najlepiej.

— Dnia 4 tm. zmarł we Lwowie gr. kat. pleban, ks. Jan Kowalski dożywszy sędziwego wieku 102 lat, dokąd cieszył się zawsze zupełnym zdrowiem, w setnym jeszcze roku pełnił obowiązki kapłanśkie z wzorową punktualnością. Trościwy o fundusz wdów i sierot dycecezyi przemyskiej, zapisał im 5000 zlr.

— Z malarzy lwowskich posłali na wystawę sztuk pięknych w Krakowie dzieła swoje następujące: Tępa cztery obrazy olejne: „portret Karola Szajnochy“, „portret Zygmunta Krasinśkiego“, „portret pewnego obywatela lwowskiego“, i „Obrazek ze Wschodu.“ Rycyński: „Switezianka (temat ze znaney balady Mickiewicza).“ Szlegel: „Odwiedziny Aniołów u Piasta“, obraz olejny historyczny. Młodnicki: trzy olejne portrety, Mickiewicza, Słowackiego i Krasinśkiego.

Przybyli do Poznania dnia 31 marca.

BAZAR. Wł. dobr Malczewski z Smolar, Gutowski z Ruchocina, Bukowiecki z Mszyna, obyw. Mańkowski z Rudek.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Drzeński i Węsierski z Bożejewa, prob. Dynkowski z Słupi, dzierz. Królikowski z Golembowa, Tomaszewski z Olszawa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr Sawicki z Rybna, Brodowski z Kobylina, Skarbek-Malczewski z Berlina, Alderup z Nissy, kup. Freyer z Krefeldu.
HOTEL BERLIŃSKI. Wł. dobr Klug z Rabowic, Heickerodt z Żabikowa.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dobr Dobrzycki z Baborowa, Ryżański i Bibrowicz z Wojnik.
KEILERA HOTEL. Insp. Kosmowski z Dominowa, Nitschke z Leszna, Mehlich z Miostawia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 31 marca.

Żyto: niżej, na marzec 31 1/2, marzec-kwiec. 31 1/2, na odstawę wiosenną 31 1/2, kw-maj 31 1/2, maj-czerw. 32, czer-lip. 32 1/2 tal. pl. Okowita: stabięj, wyp. 12,000 kwart, na marz. 12 1/2, kw. 12 1/2, maj 12 1/2, czerw. 13 1/2, lip. 13 1/2, sierp. 13 1/2 tal. plac. Cena regulacyjna na marzec. Żyto: 31 1/2 tal., Okowita: 12 1/2 tal.

Berlin, 30 marca. Pszenica: 100 funt. w miejscu 45—61 tal. plac. wedle jakości. Żyto: 81—83 funt. w miejscu 37 1/2, na marz. 37, na odstawę wiosenną 36 3/4—3/8, maj-czerw. 36 3/4—1/2—3/8, czerw-lip. 37 3/4—1/2, lip-sierp. 38 3/4, wrzes-paźdz. 39 3/4—1/2 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. 27—33 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24 1/2, na marz. i marz. kw. 22 3/4, na odstawę wiosenną 22 3/4 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania 45—52 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/2, na marz. i marz-kw. 12 1/2, kw-maj 12 1/2—1/8, maj-czerw. 12 3/4—1/8, czerw-lip. 12 3/4, lip-sierp. 12 3/4—3/8, wrz-paźdz. 12 3/4—1/8 tal. plac. Olej lniany: w miejscu 12 3/4 tal. plac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 13 1/2, na marz. i marz-kwiec. 13 1/2, kw-maj 13 1/2—1/8, maj-czerw. 13 1/2—1/8, czerw-lip. 14 1/2, lipiec-sierp. 14 1/2, sierp-wrzes. 14 3/4—1/2, wrz-paźdz. 15 1/2—1/2 tal. plac. Wypowiedziano: 10,000 kwart okowity po 13 1/2 tal.

Wrocław, 30 marca. Na targu: piękn. śred. pośled.

	sg.	sg.	pośled.
Pszenica biała stara	70—73	68	60—63
nowa	63—66	60	54—56
żółta	64—68	60	—
nowa	58—60	56	53—54
porośła	—	51	46—49
Żyto nowe	43—44	42	—
Jęczmień stary	34—36	33	— 32
Owies	27—28	26	— 25
Groch	60—62	58	54—56

Rzepak 224—214—193 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 210—202—186 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: kończy ciszej, 2000 funt. na marz. i marz-kw. 34 1/2, kwiec-maj 34 1/2—1/8, maj-czerw. 34 1/2, czerw-lip. 35 3/4, lip-sierp. 36 1/2, wrzes-paźdz. 38 tal. plac. Pszenica: na marz. 45 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na marz. 32 tal. żąd. Owies: na marz. 34 1/2, kwiec-maj 34 1/2 tal. plac. Rzepak: na marz. 103 1/2 tal. plac. Olej rzepakowy: mało zmiany, w miejscu, na marz. i marz-kwiec. 12 1/2, kwiec-maj 12 3/4—1/8, maj-czerw. 12 3/4, czerw-lip. 12 3/4, wrzes-paźdz. 12 3/4 tal. plac. Okowita: dobrze, w miejscu 12 1/2, plac. na marz. i marz-kwiec. 13 nom, kwiecień-maj 13 1/2—1/8, maj-czerw. 13 1/2, czerw-lip. 13 3/4, lipiec-sierp. 14 1/2—1/8, sierp-wrzesień 14 1/2 tal. pl. Konieczna czerwona: dobrze, poślednia 17—19, średnia 20—21 1/2, wyborowa 22 1/2—24, najpiękniejsza 25—27 tal. plac. Konieczna biała: cicho, poślednia 12—14, średnia 15—17, wyborowa 19—21, najpiękniejsza 22—23 tal. plac.

Szoceoln, 30 marca.

Na giełdzie: Pszenica: nieco wyżej, 85 funt. żółta w miejscu 46—56, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 56 1/2—1/2, plac. maj-czer. 57, czerw-lipiec 57 3/4, żąd. lipiec-sierp. 58 1/2, wrzes-paźdz. 59 1/2 tal. plac. Żyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu 35—36 1/2, na odstawę wiosenną i maj-czerw. 36 1/2—36, czerw-lip. 37, lip-sierp. 38, wrzes-paźdz. 39 1/2 tal. plac. Groch: na paszę na odstawę wiosenną 45 tal. plac. Olej rzepakowy: stabięj, w miejscu 12 1/2, plac. na kw-maj 11 1/2—1/2, plac. maj-czerw. 12 1/2, plac. wrzes-paźdz. 12 1/2 tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 13 3/8, na odstawę wiosenną 13 3/4—1/2, maj-czerw. 13 3/4, żąd. czerw-lipiec 14, lip-sierp. 14 1/2—1/2 tal. plac.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	31 marca 1865	
	od	do
Pszenicy pięknej szefł. 16 garn.	2 3 9	2 5
średniej	1 28 9	2
pośled.	1 22 6	1 25
Żyta ciężkiego	1 11	1 12 6
lżejszego	1 8 6	1 9
Jęczmienia dużego	—	—
drobn.	—	—
Owsa	—	24 6
Grochu do gotow.	—	25 6
na paszę	—	—
Rzepiu zimowego	—	—
Rzepiku zimowego	—	—
Rzepiu letowego	—	—
Rzepiku letowego	—	—
Tatarki	—	—
Perek	12	13
Masła garn.	2 12 6	2 20
Koniczynny czerw.	—	—
Koniczynny biały	—	—
Siana, cent.	—	—
Słomy	—	—
Oleju	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—
dnia 30 marca	12 10	12 15
dnia 31	12 10	12 15

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem dnia 31 marca o godz. 11 przed połudn. opatrzona śś sakramentami śp. **Franoliska z Nowakowskich Marońska**, w 28 roku życia swego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 2 kwietnia, po południu o godzinie 5, z domu ul. św. Marcina No. 64, o czym donosi w smutku pogrążony mąż.

Sprzedż konieczna.

Sąd powiatowy w Rogoźnie. Wydział I. Nieruchomości do Jana Ludwika Lehmann'a i Gabryela Wernera należące, w Ludomach pod nr. 1, 3, 4, 10 i 26 położone, oszacowane na 20,282 tal. 9 sgr. 11 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być **dnia 5 lipca 1865** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiadzeń sądowych sprzedane. Wierzyciele żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności niewykazujących się z księgi hipotecznej, winni takową podać do sądu subhastacyjnego. (4415) Rogoźno, dnia 15 listopada 1864.

Sprzedż konieczna.

Król Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Poznań, 21 stycznia 1865. Nieruchomość w księdze hipotecznej na imię partykularza **Jana Bogumiła Krug**, zapisana, teraz do jego spadkobierców należąca, na starém mieście w Poznaniu pod Nrem 255 położona, oszacowana na 14,569 tal. 10 sgr. 8 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze, ma być **dnia 2 września 1865** przed połudn. o godz. 11 w miejscu zwykłym posiadzeń sądowych celem podziału sprzedana. Wierzyciele, którzy mając pretensy realną z księgi hipotecznej nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (479)

Obwieszczenie.

Drzewo, stojące w lasku olszowym, Strugą zwanym, należącym do plebanii w Imielnie (stacya pocztowa Wierzyce) przez król. nadleśniczego na 1295 tal. 5 sgr. 6 fen. otaksowane, sprzedane być ma drogą publicznej licytacji w miejscu **dnia 2 maja rb.** Odpis wierzytelny taksy i warunki sprzedaży przejrane być mogą w rejestraturach konsystorzów generalnych arcybiskupich w Gnieźnie i w Poznaniu. Gniezno, 23 lutego 1865. (1336) **Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi. Ks. Dorszewski.**

W sprawie konkursowej tycającej się majątku kupca **M. J. Kamińskiego** w Poznaniu termin celem roztrząsania sprawy i decyzji względem akordu na **dzień 13 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 11** przed podpisaniem komisarzem w izbie instrukcyjnej wyznaczonym został. Uwidomiamy się o tem wszyscy interesenci z tym nadmienieniem, że wszystkie ustanowione pensje wierzycieli konkursowych, o ile dla takowych ani prawa pierwszeństwa, ani prawa hipoteki ani prawo zastawu, lub innego prawa wyłączonego się nie domaga, do udziału w decyzji względem akordu upoważniają.

Dłużnik wspólny ofiaruje 36 procent, z których 30 procent natychmiast po potwierdzeniu akordu z masy w depozycie się znajdującęj, — 6 procent zaś sześć miesięcy po potwierdzonym akordzie spłacone być mają. Poznań dnia 21 marca 1865 r.

Królewski Sąd powiatowy, Komisarz konkursu **Gaebler.** (1572)

W dniu **10 kwietnia r. b.** o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w **Inowrocławiu**, w hotelu p. Balinga, **walne zebranie Towarzystwa rolniczego**, na które tak członków Towarzystwa jako i nowo wstąpić chęć mających zaprasza się. Porządek dzienny walnego zebrania będzie następujący:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie z posiedzenia odbytego w Poznaniu w dniu 3 grudnia z r.
4. Przedłożenie planów zagospodarowania stacyi rolniczych w powiecie inowrocławskim.
5. Przedstawienie komisji wybranych w łonie dyrekcji w następujących celach:
 - a) aby rozpoznać okoliczności dotyczące sprowadzania zwierząt rolniczych,
 - b) celem kontroli instytucji hodowli drzew owocowych,
 - c) celem kontroli stacyi rolniczych.
6. Wnioski Dyrekcji dotyczące:
 - a) zmiany statutów,
 - b) czytania rozpraw na walnych zebraniach,
 - c) ogłoszenia konkursu w gronie Towarzystwa na rozprawę w stylu przystępnym: „Jaki jest najkorzystniejszy sposób zagospodarowania posiadłości w powiecie inowrocławskim, nie przenoszącej móg magdeburskich 60“.

W księgarni **L. Merzbacha** w Poznaniu nabyć można świeżo wyszłe dzieło: **Poradnik Prawniczy**, zawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych i administracyjnych

jako i do postępowania sądowego w wszelkiego rodzaju procesach, oraz wyciąg z ustaw najważniejszych i wybór rozmaitych przykładów praktycznych, ułożył i wypracował według najnowszych i najlepszych źródeł **Kazimierz Renaty Kocz wara**, aktuarysz i translator król sądu powiatowego w Kempnie. Cena 1 tal. 7 1/2 sgr.

Popis wstępny nowych uczennic król. szkoły **Ludwiki** i szkoły seminarjyjnej odbędzie się w **poniedziałek 3 kwietnia** od godziny 9—1. Początek nowego kursu w wtorek 4 kwietnia rb. Poznań, 29 marca 1865. **Dr. Barth.**

W **Paryżu p. Srebrnągóra**, są **barany** na sprzedaż, każdego czasu do odebrania. (1416)

Dominiom **Małe Jezioro a Zaniemyśl**, potrzebuje od 15 kwietnia rb. samotnego, zdatnego **ohmielarza**. Reflektujący przyjeżdżają niniejszej posady, winni oświadczyć się tu zgłosić. (1568)

Dom. Czerwonawieś pod Krzywiniem, ma na sprzedaż **430 tucznych skopów** już ostrzyżonych, i **450 macior** dwu i 3letnich zdalnych do chowu, do odebrania po strzyży. (1562)

Studentów na stancya i stołowanie przyjmie jeszcze. Ulica Półwiejska 10B. (1565)

Dobra śpiewaczka, kształcona w Dreźnie, poszukuje od 15 maja rb. miejsca do dawania lekcyi śpiewu. Zgłosić się można pod adresem **p. p. Bruczko** pod Borkiem. (1570)

Dom. Wysozka pod Bukiem ma do sprzedania **400 kłоек brzozyowych** okubikowanych w rozmaitych wymiarach do 40' [] zawierających. Cena stopy kubicznej 5 sgr. (1551)

Osiadłem w **Jarocinie** i polecam się szanownej publiczności, ręczę za dobrą i czasowi odpowiednią robotę. Nadto donoszę czcigodnemu duchowieństwu, że robię także rewerendy, palestrany, słowem wszelkie ubiory tak z własnej jak z powierzonej mi materyi.

Fr. Grześkiewicz, krawiec męski. (1284)

W hotelu francuskim w **Dreźnie** można za opłatą **1 tal. dziennie** znaleźć bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensjonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu **p. Raffarra** powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można **zrazy z kaszą i dzienniki polskie.** (4384)

Wyciąg mięsny według prof. **Liebig** w Monachium, poleca **apтека Elsnera.** (1561)

Poszukuje się **sluzącego** do Królestwa w Kalisze od 1 maja rb., zarówno żonaty lub nieżonaty, zaopatrzonej w dobre świadectwa; może się zgłosić do niżej podpisanego. **W. Gutzmann.** (1552)

Rozeszła się pogłoska, jakoby handel swój zwiłżał, rzecz ma się atoli przeciwnie, gdyż właśnie mam zamiar powiększyć go. Starac się zawsze będę, aby szanownych swych odbiorców zadowolnić najskorszą usługą i cenami umiarkowanymi. Z szacunkiem **Edward Witzke.** Berlin, Behrenstrasse 11. (1555)

Guwernantki **Franouzi, Niemki, Polki i Angielki** poleca **A. Drugulin,** w Wrocławiu. (1518)

Zwinięcie procederu. Szanownej publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, że z dniem **3 kwietnia rb. zwiłżam dotychczasową piekarnia i oukiernia.** Dziękując szanownym swym odbiorcom za zaufanie, którem mnie od lat 25 zaszczycałi, nadmieniam ku uniknieniu pomyłki, że proceder mój nie przechodzi na żadnego następcę mego, ale raczej zupełnie ustaje. (1560)

J. D. Schultz, ulica Wroniecka 2.

Sztuczne zęby kruszcowe i rateliery formy najnowszej, na kauczuku, złocie i platynie, które się nieznacznoscia, trwałością, stósownoscia przy żuciu i mówieniu, a nadto i tem odznaczają, że zupełnie bez bólu się wprawiają, i po cenach umiarkowanych w czasie najkrótszym uskuteczniane bywają. (222)

Mallachow sen. prakt. detysta w Poznaniu, **W. Rycerska ul. 10, opodal teatru miejsk.** Dla osób cierpiących na **ruptury brzuszne**, jestem **tylko rano od godziny 7 do 9** w domu, aby najstósowniejszych przeciw nim użyć środków. (221)

Mallachow w Poznaniu, Wiel ul. Rycerska 10, opodal teatru miejsk. **Angielskie kalosze gumowe** męskie i damskie, znanęj wyborowęj jakości poleca **August Klug,** ulica Wroclawska 3. (1563)

Aprikozy i brzoskwinie mocne i rodzące, stósowne na szpalery. Wysokopienne, mocne jabłonie, grusze, wiśnie, śliwki, najszlachetniejsze gatunki stołowe. **Dziokli owocowe**, drzewa na aleje, akacje kuliste, głóg na żywe płoty, drzewa do upiększania itd. poleca ogrodnictwo handlowe **Karola Kirchnera** w Poznaniu (dworzec kolei żelaznej). Cenniki na żądanie bezpłatnie. (1427)

Rośliny lesne i ich nasiona jakości wyborowęj, poleca po cenach umiarkowanych, przesyłając na żądanie bezpłatne cenniki, zarządca lasów **G. Gärner** w Schoenthal pod Sagan w Saksji. (1172)

Pastyłki piersiowe z soku głowiatęj salaty i laurowych liść. Cena 15 sgr.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancji znanych w medycynie ze swęj własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach katary uporczywe. Cukierki te łącznie syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia kaszlu (połączonego z opłuwaniem i kokiuszem). (1564) Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich.

Grimault i Sp. w Paryżu.

Win węgierskich z roku 1863 odebrałem wczorajszy pociągiem towarowym kilkadziesiąt beczek wprost z Węgier, które, ora i dawniejsze z lat 61 i 62, po umiarkowanych cenach polecam. (1525) **Anton Pfizner,** Cukiernia i handel win hurtowy.

Łososia wędzonego, (1571) **Sledzie opiekane,** **Węgorza marynowanego,** **Sardynki w oliwie,** **Łososia marynowanego,** **Sery: szwajcarski, holenderski** ziółkowy i neufchatel poleca **J. N. Leitgeber.**

Świeże hamburgskie **bydlinki tłuste** odebrał **Jakob Appel,** (1567) ul. Wilhelm. 9, naprz. hot. Militus

Preparowaną maść kopytną **F. A. Lusenskiego,** weterynarza klasy pierwszēj i sztabowego lekarza koni, szląskiego pułku kirasyerów No. 1, poleca w stójkach oryginalnych po 11, 21 i 35 sgr. **Adolf Asch,** (1569) ul. Zamkowa 5, opod. Bynku.

Mam zaszczyt niniejszem podać do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **przy placu Wilhelmowskim No. 12**, na pierwszēj piętrze, w domu Pana Ludwika Falka

Magazyn mebli, zwierciadeł i wyrobów wyściełanych

pod firmą:

K. HEBANOWSKI.

Posiadając dostateczne wiadomości, przez wieloletnią pracę tak w zawodzie kupieckim jako i fabrycznym nabyte, i zaopatrzwszy skład mój w doborowy i gustowny wyrób mebli wszelkiego rodzaju, proszę o łaskawe i częste zaszczycanie mnie swęm zaufaniem.

Zadaniem mojem będzie, rzetelnęm i skoręm wykonywaniem danych mi poleceń zadowolnić Szanownych moich odbiorców pod każdym względem.

Poznań, dnia 1 kwietnia 1865.

(1566) **Kazimierz Hebanowski.**

KURS GIELDY W BERLINIE. dnia 30 marca.															
Papery pruskie.		%	ądano plac.	Dolno-Szl.-March.		%	ądano plac.	Berl.-Hamb. II. Em.		%	ądano plac.	Pozn. lis. zast. nowe.		%	ądano plac.
— Poż. narod.	5	—	70 3/8	4	—	97	—	99 1/2	4	—	96 1/4	4	—	—	—
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	80	4	—	84 1/2	—	96	4	—	—	4	—	—	—
Rosy. 5 poz. Stiegl.	4	—	74 1/4	4	—	77 3/4	—	96 3/4	4	—	96 3/4	4	—	—	—
— 6	5	—	87 1/4	4	—	168	—	95 3/4	4	—	95 3/4	4	—	—	—
Rosy. poz. angiel.	5	—	89 1/2	3 1/2	—	147 1/2	—	101 1/2	4 1/2	—	101 1/2	4 1/2	—	—	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	73	3 1/2	—	79 1/2	—	94	4	—	94	4	—	—	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4	4	—	96 1/2	—	90 3/4	4	—	90 3/4	4	—	—	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	75	3 1/2	—	100 1/2	—	97 1/2	4 1/2	—	97 1/2	4 1/2	—	—	—
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	89 1/2	4	—	120	—	96 3/4	4	—	96 3/4	4	—	—	—
Pieniądze.				Akcye bank. kredyt.				Dolno-Szl.-March.				Polskie Listy Zast.			
Frydrychsdoj.	—	—	113 1/2	Berl. Stow. kas.	4	—	130	Dolno-Szl. March.	4	—	96 3/4	—	—	—	—
Ludjory	—	—	111 1/2	Berl. Tow. hand.	4	—	111 1/2	— konwen.	4	—	96 3/4	—	—	—	—
Gdański bank pryw.	4	—	111 1/2	Gdański bank pryw.	4	—	111 1/2	— III ser.	4	—	94 3/4	—	—	—	—
Dysk. Udział kom.	4	—	103 1/4	Dysk. Udział kom.	4	—	103 1/4	— IV ser.	4 1/2	—	101 1/2	—	—	—	—
Gota bank. pryw.	4	—	100 1/2	Gota bank. pryw.	4	—	100 1/2	Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96	—	—	—	—
Hanow. dito.	4	—	100 1/4	Hanow. dito.	4	—	100 1/4	— Litt. B.	3 1/2	—	85 1/4	—	—	—	—
Królew. dito.	4	—	109 1/2	Królew. dito.	4	—	109 1/2	— Lit. C.	4	—	95 1/2	—	—	—	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86	Lipsk. Stow. kred.	4	—	86	— Lit. D.	4	—	95 1/2	—	—	—	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102	Magd. bank. pryw.	4	—	102	— Lit. E.	3 1/2	—	84	—	—	—	—
Pomor. bank. rycer.	4	—	100	Pomor. bank. rycer.	4	—	100	— Lit. F.	4 1/2	—	101 1/2	—	—	—	—
Pozn. bank. prow.	4	—	101	Pozn. bank. prow.	4	—	101	Starogr.-Pozn.	4	—	93 1/4	—	—	—	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	146 1/2	Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	146 1/2	— II. Em.	4 1/2	—	100	—	—	—	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	109 3/8	Szląsk. Stow. bank.	4	—	109 3/8	KURS GIELDY W WROCLAWIU. dnia 30 marca.							
Akcye kolei żelaz.				Akcye przemysłowe				Papery i pieniądze.							
Galic. K. Ludw.	5	—	97 1/2	Berl. fab. kol. żel.	5	—	115 1/2	Dukaty	—	—	96	—	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	191	Minerwy Szląskij.	5	—	32 1/2	Frydrychsdoj.	—	—	—	—	—	—	—
Berlin-Hamb.	4	—	142	Concordia	4	—	—	Ludjory	—	—	110	—	—	—	—
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	215 1/2	Magd. assek. ogn.	4	—	—	Pol. bil. bank.	—	—	—	—	—	—	—
Berl.-Szczecin.	4	—	134 1/2	Magd. assek. ogn.	4	—	—	Aust. banknoty.	—	—	—	—	—	—	—
Wrocl.-Freib.	4	—	143	Berl.-Anhalt.	4	—	—	Nowa Waluta Aust.	—	—	91 3/4	—	—	—	—
— najnow.	4	—	—	Berl.-Anhalt.	4	—	—	Wrocl. obl. miejsk.	4	—	—	—	—	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	90 3/4	Berl.-Anhalt.	4	—	—	Poznań. list. zast.	3 1/2	—	—	—	—	—	—
Koźło-Bogumin.	4 1/2	—	62 3/4	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	101 3/8								
— pierwot.	4 1/2	—	58	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	100								